

Creative Commons License: CC BY-SA 4.0
<https://creativecommons.org/licenses/by-sa/4.0/deed.en>

Joanna Podolska

Katedra Teorii Literatury

Uniwersytet Łódzki

e-mail: joanna.podolska@uni.lodz.pl

ORCID: 0000-0003-4843-5233

Spacerowniki – chodzona historia miasta

Idea „Spacerowników” narodziła się w pierwszym dziesięcioleciu XXI wieku w „Gazecie Wyborczej”. To wtedy Jerzy Majewski, varsavianista, historyk sztuki i dziennikarze „Gazety”, przygotowali pierwsze przewodniki po Warszawie, które nazywały się spacerownikami¹. Wydawanie różnych dodatków to był pomysł promocyjny na związanie z tytułem starych warszawiaków, którzy odczuwali nostalgię za przeszłością, jak i nowych (choćby przysłowiowych „słoików”), by ich zachęcić do poznawania stolicy i jej tajemnic w niekonwencjonalny sposób. Spacerowniki to także projekt biznesowy ułatwiający dotarcie do nowych czytelników i reklamodawców, firm i miejsc znajdujących się na trasie. Jednak spacerowały przede wszystkim cel wizerunkowy. A ich drukowana wersja budowała i wzmacniała lokalny patriotyzm.

Zaraz po sukcesie warszawskich oprowadzań², zaczęły powstawać podobne inicjatywy w regionalnych wydaniach dziennika, m.in. w Krakowie, Wrocławiu i w Łodzi. Pierwsze łódzkie wersje w formie kilkunasto-

¹ Nie udało się ustalić, kto autorsko wymyślił nazwę, ale pewnie jak zwykle w „Gazecie” było to dzieło wspólne, a może podpowiedzieli czytelnicy, uczestniczący we wcześniejszych spacerach krajoznawczych po Warszawie.

² W formie książkowej jako pierwszy tom cyklu ukazał się *Spacerownik warszawski*. Miał czterech autorów: J.S. Majewski, D. Bartoszewicz, T. Urzykowski, A. Żelaznowska (Warszawa 2007).

stronicowych dodatków do „Gazety Wyborczej” ukazywały się wiosną i jesienią 2007 roku, towarzyszyły im spacerzy, które były praktycznie przejściem opisanego wcześniej szlaku lub jego fragmentu. Redaktorką publikacji byłam ja, jednak do współpracy przy tekstach zaprosiłam znanego w Łodzi regionalistę Ryszarda Bonisławskiego, popularyzatora Łodzi, który od wielu lat oprowadzał po mieście i szkolił przewodników PTTK. Frekwencja na tych wycieczkach przeszła najśmielsze oczekiwania organizatorów. W każdej uczestniczyło po kilkuset czytelników zafascynowanych historią Łodzi, a na zwiedzanie dopiero co przekazanej miastu elektrociepłowni EC-1, w której miało w przyszłości powstać nowoczesne centrum kultury zaprojektowane przez luksemburskiego architekta i urbanistę Roba Kriera, przyszło ponad 1000 osób! Wiadomo dokładnie ile, bo wszyscy byli liczeni przez wydział promocji „Gazety” i małoletnich pomocników, którzy przychodzili poznawać miasto wraz z rodzicami lub dziadkami. Łodzianie, a z czasem także goście spoza Łodzi, a nawet obcokrajowcy, byli w różnym wieku, przybywali na spacerzy pieszo, środkami komunikacji miejskiej, niektórzy dojeżdżali na rowerach, najmłodsi w wózkach. Zmotoryzowani turyści chcieli od początku znać trasę, żeby auto czekało na zmęczonych wędrowców jak najbliżej ostatniego punktu, dlatego wcześniej dzwonili do redakcji, by to wiedzieć. Za każdym razem na trasie było jakieś miejsce, które zwiedzane było od środka, ale nie muzea (na to nie było czasu, a także – przy tak dużej liczbie zwiedzających – możliwości), ale grupa oglądała wnętrze fabryki, korytarze albo podwórka kamienic. Często prowadzący organizowali dodatkowe osoby, które opowiadały jakieś własne historie: pracowników fabryki, mieszkańców albo specjalistów i znawców obiektu.

Na początek wybrano pięć tras po pięciu dzielnicach Łodzi, aby pokazać najważniejsze miejsca i postaci³, ale szybko okazało się, że brakowało przestrzeni dla opisanego lub choćby wymienienia wielu postaci i opowieści, a kolejne historie pączkowały, bo po każdej gazetowej publikacji do redakcji przychodziły listy i maile z komentarzami i uzupełnieniami wiadomości, czasami czytelnicy przynosili rodzinne zdjęcia lub historie do wykorzystania, inni wręcz żądali uzupełnienia wiadomości w broszurze czy sprostowania usterek, niektórzy przysyłali listę miejsc pominiętych, inni propozycje następnych tras. Kolejne opowieści i uzupełnienia pojawiały się podczas spacerów. Na trasie opowiadaliśmy o budynkach i ich mieszkańcach (tu wspierałam się wieloletnią pracą dziennikarską i moimi licznymi spo-

³ Może warto zaznaczyć, że Łódź w tamtym okresie nie była miastem uważanym za atrakcyjne turystycznie, nawet przez mieszkańców. Często to obcokrajowcy zwracali uwagę autochtonom na perełki, którymi warto się chwalić.

tkaniami z obecnymi bądź poprzednimi mieszkańcami Łodzi); mówiliśmy o właścicielach i architektach, o rodach fabrykanckich tworzących potęgę XIX-wiecznej włókienniczej Łodzi i artystach, którzy rozslawili miasto, albo po prostu w Łodzi zaczynali swoją artystyczną karierę, o ważnych postaciach świata biznesu czy nauki, ale też o rabusiach i gangsterach. O patronach ulic, parków i placów. O poetach i ich łódzkich tekstach. Nie było określonego schematu opisu. Podczas spacerów uczestnicy nie tylko słuchali, ale chętnie włączali się w rozmowę, dodawali historie, o których nie moglibyśmy usłyszeć od nikogo innego, bo oni ich doświadczyli lub usłyszeli od swoich dziadków, pradziadków albo sąsiadów. Niektóre z tych opowieści trafiły potem do wersji książkowej *Spacerownika łódzkiego*⁴, który ukazał się w 2008 roku.

Praca nad pierwszym spacerownikiem łódzkim była więc bardzo dynamicznym procesem. Projekt okładki i wygląd wnętrza książki (podział szpalt, czcionka itd.) zasadniczo był zbieżny ze spacerownikami w całej Polsce i wypracowany z Maciejem Kałkusem, autorem layoutu, ale z czasem te książki zaczynały się różnić. Pierwsze opracowanie graficzne należało do Stefana Brajtera i Roberta Lisieckiego.

Gatunek

Trudno wskazać cechy gatunkowe spacerowników, ponieważ wcześniej taka forma nie istniała. Nadal w internetowym *Wielkim Słowniku Języka Polskiego* pod tą nazwą pojawiają się dwie definicje, w pierwszej kolejności wymieniony jest „spacerownik” w więzieniu jako: „wydzielony obszar w obrębie murów więziennych, po którym mogą przechadzać się więźniowie” (synonimy: spacerniak, spacernik)⁵. Dopiero na drugim miejscu pojawia się spacerownik jako książka, jest tam również króciutka i bardzo ogólna definicja: „przewodnik po mieście, zawierający opisy tras spacerowych”⁶.

I faktycznie spacerowniki w pewnym stopniu mieszczą się w tej definicji. Ale tylko w pewnym... Precyzyjną i szeroką definicję przewodnika turystycznego podał Włodzimierz Nowotarski w artykule *Typologia przewodników turystycznych i jej uzus w tytulaturze* z 2020 roku. Cytuję w całości, bo jest ona ważna dla dalszych rozważań:

⁴ R. Bonisławski, J. Podolska, *Spacerownik łódzki*, Łódź 2008.

⁵ <https://wsjp.pl/haslo/podglad/85113/spacerownik> [dostęp 11.09.2025].

⁶ Tamże.

„Przewodnik turystyczny” jest to publikacja książkowa o rozpoznawalnym tytule dla turystów i pracowników branży turystycznej, w której w sposób popularny i zarazem precyzyjny przedstawiono informacje z zakresu środowiska naturalnego, geografii, historii i współczesności. Zaproponowano miejsca i trasy do zwiedzania lub wędrówek, z uwzględnieniem specyfiki form turystyki i segmentu odbiorców, do którego jest dedykowany przewodnik. W wyważonych proporcjach zawarto wstęp i spis treści oraz: niezbędne informacje użytkowe, konteksty kulturowe, informacje dotyczące etyki, zrównoważonego rozwoju w turystyce, zasady bezpieczeństwa podróżowania i pobytu w miejscu odwiedzanym, a także załączono skorowidz nazw geograficznych, indeksy, mapy, plany, zdjęcia i ważniejszą literaturę⁷.

Nowotarski doprecyzował jeszcze: „Do rodzaju uprawianej turystyki dostosowano wymiary i wagę publikacji oraz rodzaj materiałów do zapisu tekstu, a także sposób łączenia kart bloku przewodnika z okładką”⁸. Autor omówił w swoim tekście 99 przewodników i książek podawanych za przewodniki z lat 1989–2009. Niestety, nie było wśród nich „Spacerowników”, choć w tym czasie na rynku pojawiło się już kilka tytułów cieszących się lokalnie ogromnym zainteresowaniem czytelnictwem.

Odnosząc się jednak do tej definicji wiele elementów charakterystycznych dla przewodnika turystycznego odnajdziemy również w spacerownikach: jest to książka o rozpoznawalnym tytule, charakterystycznym wyglądzie przeznaczona do spacerowania, a konkretnie zwiedzania i poznawania miasta albo regionu. Język, którym posługują się autorzy, jest dostępny (sam fakt, że teksty pisali głównie dziennikarze, miał zagwarantować ten popularyzatorski charakter publikacji). W spacerownikach, podobnie jak w przewodnikach, podawane są różne trasy, przy których opisano miejsca do zwiedzania, a także szereg różnorodnych informacji dotyczących historii i współczesności, czasami także środowiska naturalnego czy geografii, ale również wiele innych szczegółowych faktów i kontekstów, w tym anegdot, legend miejskich czy wierszy, czego już nie zawiera definicja Nowotarskiego. Najmniej można dopasować do nich drugą część przewodnikowej definicji, zwłaszcza dotyczącą branżowego charakteru tego typu wydawnictwa i użytkowy charakter z podaniem informacji przydatnych turystom (choć i takie w spacerownikach się pojawiają). Autorzy spacerowników mieli ambicję dotarcia z nimi do szerokiego kręgu odbiorców,

⁷ W. Nowotarski, *Typologia przewodników turystycznych i jej uzus w tytulaturze*, „Folia Turistica. Rynek przewodników turystycznych i pilotów wycieczek” 2020, nr 54, s. 155 [podkr. – J.P.].

⁸ Tamże.

zarówno do turystów, jak i lokalnych mieszkańców oraz czytelników zainteresowanych historią czy kulturą miejską, niekoniecznie zwiedzaniem. Ale osobiście nie mam problemu, by wymiennie nazywać spacerowniki przewodnikami.

Z socjologicznego punktu widzenia warto zauważyć, że spacerowniki pojawiły się w określonej sytuacji społeczno-politycznej Polski, po okresie transformacji, po wejściu do Unii Europejskiej, gdy mieszkańcy polskich miast sami zaczęli poszukiwać odpowiedzi na pytanie: kim jesteśmy, jakie jest nasze dziedzictwo i miejsce w Europie, kim byli nasi poprzednicy (to pytanie bardzo zasadne w takich miastach jak Wrocław czy Gdańsk, ale także Łódź, której powojenni mieszkańcy w niewielkim stopniu byli potomkami rdzennych łódzian). Poza tym spacerowniki pojawiły się, gdy dorastało pierwsze pokolenie urodzone w czasach transformacji, a także, gdy z rynku pracy na przymusowe wcześniejsze emerytury odeszło całe pokolenie stosunkowo młodych osób. To oni zasilali w znaczącym stopniu grupy spacerowiczów. Emeryci i młodzi rodzice z dziećmi w wieku szkolnym. To także precyzowało pierwszych odbiorców: był to najczęściej lokalny turysta, który interesował się miastem i chciał dowiedzieć się więcej. Zdaniem badaczki Adeli Kobelskiej:

pojawienie się spacerowników sygnalizuje nową potrzebę społeczną, pewną zmianę – umasowienie, a w dużej mierze też skomercjalizowanie się, doświadczenia modernistycznego *flâneura*. Spacerowanie po własnym mieście staje się dla przeciętnego mieszkańca dzisiejszej metropolii uświadomioną formą wchodzenia w interakcję z jej przestrzenią. Inaczej podchodzi on do historycznej tkanki miasta, bardziej może niż kiedyś skupiając się na prześwitujących przez nią śladach przeszłości⁹.

Wydawałoby się, że to stwierdzenie jest prawdziwe głównie dla dużych miast, takich jak Warszawa, Kraków czy Gdańsk o istotnym znaczeniu historycznym i potencjale turystycznym. To przecież w XIX-wiecznym Paryżu narodziła się kultura flanerów¹⁰, zjawisko kojarzone też z innymi europejskimi metropoliami początku XX wieku, właśnie tymi, do których się jeździ,

⁹ A. Kobelska, *Przepisywanie miasta. Poznańskie przechadzki jako lokalny gatunek miejski*, w: *Literatura prze-pisana II. Od zapomnianych teorii do kryminału*, red. A. Izdebska, A. Przybylszewska, D. Szajnert, Łódź 2016, s. 171.

¹⁰ Flaner – fr. *flâneur* – to spacerowicz, ale też włóczęga i próżniak, bezcelowe włóczenie się było kojarzone z osobą, która ma dużo wolnego czasu w opozycji do zapracowanych mieszczan. Koncepcję *flâneura* jako miejskiego badacza, komentatora i krytyka, spopularyzował Walter Benjamin zapożyczając ją od Charlesa Baudelaire’a.

w których się „bywa” właśnie po to, żeby być. Z Łodzią było trochę inaczej. Standardowy Polak, a także dwie dekady temu przeciętny łodzianin, nie wybrałby się na zwiedzanie miasta i nie umiałby pokazać Łodzi swoim gościom. Miasto nie miało zbyt szerokiej bazy bibliograficznej, zwłaszcza skierowanej do popularnego odbiorcy, prawie nie było drukowanych przewodników i książek popularyzatorskich. Spacerowniki wypełniły więc lukę na tym rynku. Z czasem nie tylko penetrowanie zakamarków miejskiego życia, ale też kontemplowanie i obserwowanie życia ulicy zaczęło interesować coraz więcej osób. Spacerowniki łódzkie były moim zdaniem hybrydą łączącą tradycyjny przewodnik z elementami tekstów powstających w ruchu i książki popularnohistorycznej będącej swoistym wstępnym podręcznikiem miasta. To dlatego niektórzy wykładowcy akademicki wyzłościwiali się krytykując studentów, że sięgają po „przemieloną wiedzę spacerownikową”¹¹ zamiast do źródeł. Ale tych dostępnych źródeł dla nie-akademików jeszcze nie było. Dopiero potem, jak badacze zabrali się za Łódź, okazało się, że jest zaciiekawiony odbiorca, a nawet setki odbiorców, którzy chcą więcej i głębiej¹².

Spacerownik łódzki

Autorzy pierwszego *Spacerownika łódzkiego* mieli absolutną dowolność w przygotowaniu tras i wyborze tego, co chcieli pokazywać i omawiać. Czy skupią się na miejscach, architekturze, detalach budynków, na znikających z przestrzeni miast pomnikach, zmieniających się historycznie nazwach ulic czy granicach dzielnic, czy może raczej na opowieściach o ludziach i ich biografiach albo lokalnych legendach i anegdotach. Podczas spacerów intuicyjnie wybierali swoisty kolaż informacji, w zależności od grupy uczestników, która przychodziła, by dotrzeć do ich oczekiwań i możliwości. Opisowe treści były nieco bardziej standardowe, miały zaciiekawić tych, którzy już byli zainteresowani poznawaniem miasta, ale nie byli specjalistami, dając też podstawową wiedzę. Czytelnicy mieli połknąć bakcyła, by zainteresować się tematem głębiej i sięgnąć do literatury źródłowej albo zacząć poznawanie miasta po swojemu. Ale spacerowniki miały też zachęcać nowe osoby, które dotąd zupełnie nie znały Łodzi, miały ich „zarazić” pasją.

¹¹ Cytat zasłyszany od studentów historii Uniwersytetu Łódzkiego.

¹² W ostatnich latach ukazało się kilkadziesiąt publikacji o Łodzi, zarówno opracowań naukowych, jak i książek popularnych, znacząco zwiększyła się też liczba pisarzy, którzy zaczęli się interesować Łodzią jako miastem do opisanego, ale też pokazywanego miasta jako aktywnego bohatera literackiej opowieści.

Nieco analogicznie „chodzone publikacje” narodziły się w tym czasie w różnych regionach Polski, niektóre bardziej, inne mniej zbliżone do tradycyjnych miejskich przewodników. Polska się rozspacerowała, dostając różne opowieści o miastach, powstające niejako w ruchu i noszące takie tytuły jak np. wędrówki po Wrzeszczu, wojaże po Polsce, spacerem po Toruniu czy przechadzki po Poznaniu, dla których Adela Kobielska stworzyła nowy termin: przechadzkowniki¹³.

Z perspektywy słowotwórczej mechanizm powstania neologizmu przechadzkownik jest taki sam jak w przypadku słowa spacerownik stworzonego dla określenia nowej odmiany miejskiego przewodnika. Przechadzkownik – podobnie jak spacerownik – przeznaczony jest raczej dla tych, którzy miasto znają i chcą zanurzyć się w jego historii, zmapować którąś z warstw miejskiego palimpsestu¹⁴

– pisze Kobelska. Jej zdaniem spacerowniki, podobnie jak przechadzkowniki, skupiają się na historii miasta, ale w obu przypadkach „historiografia uprawiana jest na sposób skrajnie «topocentryczny»”¹⁵, a kanwą dla opowieści o mieście jest siatka ulic. Faktycznie w spacerownikach punktem odniesienia jest zawsze pozycja obserwatora-badacza-autora/ów czy też (już w procesie chodzenia z książką) czytelnika. Jednak moim zdaniem spacerowniki są dużo mniej autobiograficzne i subiektywne niż książki, które omawia autorka, i obiektywne opowiedzenie o historii miejsc i ludzi przeważa nad opowieścią o sobie. A przynajmniej tak było w większości łódzkich spacerowników. Zarówno w pierwszym jak i drugim, którym towarzyszyło wiele spacerów – chodziło o odczarowywanie miasta kominów. I pokazanie, że Łódź jest ciekawsza niż się z pozoru wydaje, tylko odkrycie jej sekretów i uroków wymaga trochę więcej wysiłku.

Spacerownik łódzki 2 w wersji książkowej ukazał się w 2010 roku¹⁶. Do duetu autorów doszła dziennikarka Marzena Bomanowska, a współautorami kilku tekstów było jeszcze kilkoro dziennikarzy łódzkiego dodatku „Gazety Wyborczej”. Redakcja przygotowała atrakcyjną oprawę promocyjną, były koszulki, przeciwsłoneczne czapki, gadżety. Pojawiły się specjalne oprawy książek dla odbiorców, ruszyła maszyna komercyjna. Podobnie jak poprzednio

¹³ Adela Kobelska pisze o zaproponowanym przez siebie terminie: „Nie traci on związku z odautorską klasyfikacją gatunkową, ale podkreśla odrębność poznańskich przechadzek. Przechadzkowniki stanowią celową kontaminację, akcentującą, że przechadzki to jednocześnie rodzaj pamiętnika” [A. Kobelska, *Przepisywanie miasta*, s. 170].

¹⁴ Tamże, s. 171.

¹⁵ Tamże.

¹⁶ M. Bomanowska, R. Bonisławski, J. Podolska, *Spacerownik łódzki 2*, Łódź 2010.

książkową edycję poprzedziły broszurowe wydania i spacer. Tym razem oprócz różnorodnych zakątków przemysłowego miasta znajdujących się w Śródmieściu, doszło szereg spacerów pokazujących zielone płuca miasta, prezentujących najpiękniejsze łódzkie parki, Ogród Botaniczny czy Las Łagiewnicki, a także obrzeża miasta, takie jak Mileszki z jednym z najstarszych zachowanych zabytków w Łodzi, cennym drewnianym kościołem św. Doroty¹⁷ czy poprzemysłowy Olechów.

Ponownie w wycieczkach po Łodzi uczestniczyły setki mieszkańców zafascynowanych historią miasta. To dla nich oprowadzania były spersonalizowane, a opowieści naładowane osobistymi doświadczeniami i wspomnieniami autorów, do których chętnie dołączali specjaliści różnych dziedzin i pasjonaci, uzupełniając wiedzę czy dodając anegdoty ze swojego „podwórka”.

Pomiędzy pierwszym i drugim spacerownikiem łódzkim wyszła książka, która miała nieco inny charakter. Spacerownik pt. *Łódź żydowska*¹⁸ powstał w 2009 roku, na ważną rocznicę związaną z historią łódzkiego getta. To subiektywna opowieść o miejscach i ludziach wyznania mojżeszowego, którzy współtworzyli Łódź. Do dziś w Łodzi przetrwały zabytki związane z kulturą żydowską, nie tylko piękne wille i pałace budowane przez przemysłowców, ich fabryki, dawne szpitale, teatry i szkoły, ale także mnóstwo nieoczywistych miejsc, które opowiadają fascynującą, a niekiedy tragiczną historię miasta i jego mieszkańców. Znacznie więcej tu niż w dwóch pozostałych łódzkich spacerownikach szerokich opisów historii społeczności żydowskiej Łodzi, opowieści o ludziach, którzy miasto tworzyli i różnorodnych zjawiskach kultury, które nie zawsze w sposób oczywisty układają się w trasę wycieczki. Ale w książce są poprowadzone trasy, którymi można przejść po starej żydowskiej Łodzi, gdzie był przez krótki czas w XIX wieku ograniczony rewir żydowski, po tzw. Nowym Mieście, gdzie jest mnóstwo śladów i pamiątek ich obecności i życia. Jest też szlak ważniejszych łódzkich przemysłowców, praktyczny przewodnik po cmentarzu żydowskim i po terenie getta łódzkiego, a także rozdział o współczesnej społeczności żydowskiej, organizacjach skupiających łódzkich Żydów w Polsce i na świecie i ludziach (w tym czasie żył jeszcze Marek Edelman, Honorowy Obywatel Łodzi). W spacerowniku *Łódź żydowska* jest także praktyczny poradnik, gdzie szukać archiwalnych informacji o społeczności żydowskiej i podręczny słowniczek terminów używanych w książce (m.in. cheder, babiniec, kuczki, tałes czy szochet).

¹⁷ W 2015 roku drewniany kościół w Milestkach uległ zniszczeniu w wyniku pożaru, spaliła się wieża, konstrukcja dachu, część drewnianych ścian, doszczętnie wypaliło się wnętrze. Świątynia została szybko odbudowana.

¹⁸ J. Podolska, *Spacerownik. Łódź żydowska*, Biblioteka Gazety Wyborczej, Łódź 2009.

„Spacerownik *Łódź żydowska* to subiektywny przewodnik. Efekt trudnych wyborów. Poszukiwania równowagi między kanonem, który musi być, a tym co chciałabym, aby Państwo zobaczyli po raz pierwszy” – napisałam we wstępie. Książka powstawała pod presją czasu. Zbliżała się 65. rocznica likwidacji Litzmannstadt Getto i Urząd Marszałkowski, który dofinansował publikację, chciał mieć książkę gotową na uroczystości i wręczać ją jako prezent dla gości przybywających z całego świata, głównie tych, którzy Ocalali, ale także ich rodzin. Dlatego dwa ostatnie rozdziały zostały także wydane w języku angielskim jako oddzielne książki¹⁹.

W pewnym sensie kontynuacją tego tematu był wydany rok później – także z udziałem finansowym Urzędu Marszałkowskiego – spacerownik *Śladami Żydów ziemi łódzkiej*²⁰, w którym opisałam kilka ważnych ośrodków kultury żydowskiej w województwie, m.in. Aleksandrów Łódzki, Tomaszów Mazowiecki, Inowłódz, czy Skierniewice. W wielu przypadkach opisanie historii społeczności żydowskiej danego miejsca uznałam za ważniejsze niż oprowadzenie po nielicznych już niestety i znikających na naszych oczach śladach obecności polskich Żydów. W przeciwieństwie do opowieści o łódzkich Żydach, która była efektem moich wieloletnich badań i poszukiwań dziennikarskich i archiwalnych, książka o regionie powstawała w dwóch etapach. Najpierw był dłuższy etap pogłębionej dokumentacji i poszukiwania materiałów, także wyjazdów indywidualnych w miejsca, które zamierzałam opisać oraz znajdowanie pasjonatów regionalistów, którzy zechcieli się podzielić swoją wiedzą i zgromadzonymi materiałami. Sięgałam po książki i artykuły historyków, którzy badali dzieje regionu łódzkiego, choć takich, którzy odwoływali się do wspólnej polsko-żydowskiej przeszłości, było niewielu. Więcej było artykułów czy niewielkich publikacji pisanych przez amatorów, którzy próbowali zapełnić lukę pozostawioną przez badaczy. Sięgałam też do wspomnień, i to zarówno polskich, jak i tych wydanych za granicą, przez organizacje dawnych mieszkańców Zgierza, Skierniewic czy Aleksandrowa. Taka pamięć obciążona jest licznymi pomyłkami. Niestety, wielu informacji nie byłam nawet w stanie zweryfikować. Rozmawiałam też z Ocalałymi, którzy pochodzili z tych miejscowości. We wstępie do tego spacerownika pisałam:

Kiedy przystępowałam do pisania tej książki, nie zdawałam sobie sprawy, jak bardzo będzie różnorodna. Właściwie każdy rozdział opowiada nie tylko o innym mieście i innych ludziach, ale jednocześnie pokazuje specyfikę tego

¹⁹ J. Podolska, *Jewish Lodz. Litzmannstadt Ghetto*, trans. K. Krzemińska, Łódź 2009; J. Podolska, *Cmentarz żydowski w Łodzi/Jewish Cemetery in Łódź*, trans. K. Krzemińska, Łódź 2009.

²⁰ J. Podolska, *Spacerownik. Śladami Żydów ziemi łódzkiej*, fot. T. Stańczak, Łódź 2010.

miejsca – Aleksandrów Łódzki z racji tego, że był siedzibą cadyków, jest niezwykle religijny. Zgierz – jako że wychował w duchu haskali grono znakomitych pisarzy i artystów – szalenie postępowy. Inowłódz – niewielki sztetl nad Pilicą – jest metaforyczny, a Tomaszów Mazowiecki, choć bardzo ciekawy i prawdziwie wielokulturowy, jest... opuszczony²¹.

Dopiero po kwerendzie jechałam w te same miejsca z fotografem „Gazety Wyborczej” Tomaszem Stańczakiem i książka w dużym stopniu jemu oraz znakomitej graficzce Alicji Pukaczewskiej, zawdzięcza swój wygląd. Piękne zdjęcia obrazują nieliczne ślady pozostawione przez żydowskich mieszkańców w opisywanych miejscowościach, głównie malownicze cmentarze. Alicja potrafiła wybrać znaczące detale, które podkreślały odmiennosc i urodę tej kultury. Spacerownik żydowski po regionie uzupełniałam literaturą, do której dotarłam, np. fragmentami *Kalmana Kaleki*, powieści żydowskiego pisarza Jehudy Elberga o Łowiczu, fragmentami wspomnień Juliana Tuwima i Artura Rubinsteina o Inowłodzu, czy cytatai z księgi pamięci Aleksandrowa. Na szczególną prośbę Urzędu Marszałkowskiego zwracałam też w książce uwagę na inne ciekawe miejsca i okoliczne zabytki warte obejrzenia podczas penetrowania wielokulturowej przeszłości województwa łódzkiego.

Zamysł był taki, by kontynuować regionalne spacerowniki śladami żydowskimi. Zapowiedzią był rozdział książki pt. *Ślady*, w którym na jednej lub kilku stronach sygnalizowałam, gdzie warto jechać w poszukiwaniu żydowskich pamiątek, m.in. do Piotrkowa Trybunalskiego, Zduńskiej Woli, Opoczna, Łasku i Przedborza. Niestety, temat nie został podjęty ani przeze mnie, ani żadnego innego dziennikarza po moim odejściu z „Gazety” w 2011 roku²². Natomiast dwa lata później Urząd Marszałkowski Województwa Łódzkiego wydał mapę pt. *Pamiętki kultury żydowskiej regionu łódzkiego*, w której znalazły się teksty z wydanego i planowanych kolejnych żydowskich spacerowników oraz teksty Michała Jagiełły. Mapa w wersji polskiej i angielskiej była wydana we współpracy z Centrum Dialogu im. Marka Edelmana w Łodzi i jest do dziś dostępna w punktach informacji turystycznej województwa.

Jeszcze inaczej narodził się *Spacerownik po regionie, czyli szlakiem zamków w województwie łódzkim*. Wkrótce po sukcesie pierwszych broszur i spacerów do redakcji zgłosił się historyk Piotr Machlański, który zaproponował ko-

²¹ Tamże, s. 2.

²² W kwietniu 2011 roku objęłam stanowisko dyrektorki w nowo utworzonej instytucji kultury Centrum Dialogu im. Marka Edelmana w Łodzi i zajmowałam się tymi tematami niejako zawodowo.

lejnny przewodnik regionalny, tym razem szlakiem zamków. Wrócił pomysł zeszytów tematycznych jako dodatków do „Gazety Wyborczej”. Wydrukowany został specjalny segregator do wpinania kolejnych zeszytów, pierwszy numer ukazał się w maju 2008 roku. Co tydzień w wakacyjny weekend publikowany był kolejny numer, w sumie było ich 12. Była to propozycja na letnie jednodniowe wypadu poza miasto z rodziną. Opisaliśmy 30 zamków, które należały niegdyś do królów, biskupów bądź rycerzy, niektóre przetrwały do czasów współczesnych i są dumą mieszkańców, a w ostatnich latach zostały przekształcone w muzea czy atrakcje turystyczne, inne są już tylko malowniczą ruiną i świadectwem dawnej świetności. Zamkowy spacerownik to nie tylko opowieść wyszperana ze źródeł i książek naukowych – na szczęście mieliśmy w zespole znawcę tematu i pasjonata – ale też opis miejsc z autopsji. W każde z tych miejsc trzeba było wcześniej pojechać, a odległości do pokonania nie były małe, na przykład Wieruszów od Łodzi dzieli 150 km! Całodzienny wyjazd łączył się z poznawaniem okolicy. Trzeba było przejść te miejsca, znaleźć dodatkowe atrakcje, by je opisać i zrobić dokumentację fotograficzną. W ten sposób powstawał atrakcyjny merytorycznie i wizualnie chodzony przewodnik po regionalnych miejscowościach z zamkami w centrum uwagi. Wersję książkową zainicjował i ponownie sfinansował Urząd Marszałkowski²³, widząc w niej wartość promocyjną. W zestawieniu z broszurami tekst książkowy został tylko w niewielkim stopniu zmieniony czy uzupełniony. Wspólne wyjazdy z czytelnikami były tylko dwa, bo organizacyjnie i logistycznie było to bardzo skomplikowane przedsięwzięcie. Dział promocyjny łódzkiej „Gazety” zorganizował rodzinny piknik w obrębie zamku w Oporowie (ten malowniczy obiekt trafił też na okładkę książki). Czytelnicy docierali tam samochodami i na rowerach. Urząd podstawiał też dwa autobusy. Pojechaliśmy też razem z czytelnikami do zamku w Piotrkowie Trybunalskim, a po drodze obejrzelśmy zamek w Bykach.

Spacerownik po zamkach miał najbardziej turystyczny i funkcjonalny wymiar z dużą liczbą informacji praktycznych dotyczących dodatkowych atrakcji i praktycznych wskazówek. Dzięki fotografiom Tomasza Stańczaka i artystycznej wizji graficzki Alicji Pukaczewskiej w książce wspaniale zaprezentował się regionalny folklor i detale poszczególnych obiektów, czasami będących już architektoniczną ruiną. Wersja broszurowa miała więcej dodatkowych mapek z zaznaczeniem np. szlaków samochodowych i rowerowych,

²³ P. Machlański, J. Podolska, T. Stańczak, *Spacerownik po regionie, czyli szlakiem zamków po regionie łódzkim*, Łódź 2009.

które nie zmieściły się w książce, bo miała ona ściśle określoną liczbę stron. W 2009 roku autorzy zamkowego spacerownika otrzymali nagrodę im. Mieczysława Orłowicza przyznaną za promocję turystyki²⁴.

Niemal równolegle powstawał *Spacerownik filmowy po Łodzi*²⁵ pisany wspólnie z Jakubem Wiewiórskim. Wędrówkę po filmowej Łodzi zaczęliśmy od opowieści o *Ziemi obiecanej* Andrzeja Wajdy. To bez wątpienia jeden z najważniejszych obrazów Łodzi, nie tylko jest oparty na książce, która opowiada historię związaną z przemysłowym rozwojem miasta, ale był też niemal w całości kręcony w naturalnej łódzkiej scenerii. Wiele z plenerów filmowych Wajdy można zobaczyć do dziś spacerując po Łodzi, a było ich ponad sto. Jednocześnie pracowały dwie, a nawet trzy ekipy. Przygotowując książkę przedzieraliśmy się przez drukowane i zarejestrowane wspomnienia i relacje twórców filmu: reżysera, aktorów, scenografów, ale także sami przeprowadzaliśmy wywiady. Niektóre plenery odnaleźliśmy zupełnym przypadkiem, tuż przed oddaniem książki do druku, choć termin był kilka razy przesuwany. Dzięki drugiemu kierownikowi produkcji Kazimierzowi Siomie udało nam się ustalić, gdzie stała filmowa fabryka Borowieckiego, która spłonęła na koniec filmu. Takich małych, często przypadkowych „odkryć”, było wiele. Drugi duży rozdział poświęciliśmy na opisanie pałacu Karola Scheiblera, w którym obecnie mieści się Muzeum Kinematografii. To jeden z ulubionych przez reżyserów łódzkich pałaców, jego wnętrza można zobaczyć w wielu produkcjach, od *Stawki większej niż życie* po *Vabank* czy *Pożegnanie jesieni*. W dalszej kolejności opisaliśmy blisko 70 ulic i placów i ponad 200 plenerów, które zagrały w filmach głównie polskich, ale też zagranicznych. Aby czytelnikom ułatwić poruszanie się ze *Spacerownikiem* po ważnych miejscach filmowej Łodzi ułożyliśmy naszą opowieść alfabetycznie, od A do Ż, od ul. Anstadta, gdzie kręcono m.in. *Niewiarygodne przygody Marka Piegusa* (reż. Mieczysława Waśkowskiego), po ul. Żeromskiego, gdzie w przejściu podziemnym kręcona była filmowa walka mieczami świetlnymi w *Alei Gówniarzy* Piotra Szczepańskiego. Jak się okazuje, Łódź była już m.in. Paryżem, Berlinem, Monachium, Stambułem, Lwowem, zburzoną lub przedwojenną Warszawą. Tu powstawały też dekoracje, które przypominały oryginalne plenery, np. ul. Długą w Gdańsku do *Panienci z okienka* zbudowano na łódzkim Lublinku, a Warszawę sprzed Powstania Warszawskiego w *Zakazanych piosenkach* – na tyłach Wytwórni Filmów Fabularnych. Na koniec zostawiliśmy obszerny rozdział, w którym opisaliśmy spacer po łódzkiej Szkole Filmowej

²⁴ Joanna Podolska, Piotr Machlański i Tomasz Stańczak zwyciężyli w konkursie im. Mieczysława Orłowicza w kategorii: materiały dziennikarskie promujące krajową turystykę.

²⁵ J. Podolska, J. Wiewiórski, *Spacerownik filmowy po Łodzi*, Łódź 2010.

przy ul. Targowej, jej historii, kultowych miejscach, niezapomnianych wykładowcach i wybitnych absolwentach. Książkę ilustruje mnóstwo bezcennych fotografii, które pozyskaliśmy z wielu filmowych archiwów i instytucji oraz od osób prywatnych.

To był już ósmy spacerownik przygotowany przez łódzką redakcję „Gazety Wyborczej”, ale czytelnicy wciąż byli nienasyceni. Po opowieści o żydowskiej Łodzi domagali się kolejnych książek tematycznych – już wówczas znane było określenie Łodzi jako miasta czterech kultur²⁶. Oczekiwano więc przewodników po Łodzi niemieckiej i rosyjskiej. Nad spacerownikiem *Rosyjskimi śladami po województwie łódzkim*²⁷, zaczęliśmy pracować w końcu 2010 roku, ale ukazał się jesienią 2012. Do współpracy zaprosiłam wówczas redakcyjnego kolegę i znakomitego tłumacza literatury rosyjskiej Michała Jagiełłę²⁸, który pasjonował się historią I wojny światowej. A Operacja Łódźka z 1914 roku zapisała się w historii regionu nie tylko dlatego, że była ważna, ale dlatego, że pozostawiła w topografii szereg miejsc pamięci w całym województwie. Michał Jagiełło wziął na siebie rozdział pt. *Wielka Bitwa pod Łodzią* z opisem spaceru po dawnych pobojowiskach i cmentarzach żołnierskich z I wojny światowej, gdzie zachowały się setki mogił żołnierzy z obu stron frontu, w których walczyli nie tylko Rosjanie i Niemcy, ale też Polacy, Czesi, Węgrzy, Austriacy czy Ukraińcy. Ja musiałam wgryźć się w temat rosyjskiej obecności w Łodzi i regionie. To była dla mnie absolutnie unikalna forma poznawania tej historii, z dostępem do archiwów cerkwi łódzkiej pw. św. Aleksandra Newskiego i zbiorów arcybiskupa łódzkiego i poznańskiego Szymona Romańczuka. Wraz z fotografem Tomaszem Stańczakiem mogliśmy wchodzić w różne zwykle niedostępne zakamarki prawosławnej świątyni, dzięki czemu książka zyskała oprócz wielu znakomych archiwaliów piękne zdjęcia współczesne. Oprócz wędrówek po Łodzi zaprosiliśmy czytelników do poszukiwania śladów rosyjskich w kilkunastu innych miejscowościach województwa łódzkiego, m.in. do Spały, która była letnią rezydencją carów. Dla czytelników (a także samej autorki) wielkim odkryciem były archiwalne fotografie nieistniejących cerkwi zniszczonych jako symbol wieloletniego ucisku wkrótce po odzyskaniu przez Polskę niepodległości. Spacerownik z rosyjskimi śladami był nominowany do nagrody Złotego Ekslibrisu w kategorii Najlepsza Książka o Ziemi Łódzkiej w 2012 roku,

²⁶ Od 2002 roku w Łodzi organizowany był Festiwal Dialogu Czterech Kultur, który od 2010 roku odbywał się pod nazwą Festiwal Łódź Czterech Kultur.

²⁷ J. Podolska, M. Jagiełło, *Spacerownik. Rosyjskimi śladami po województwie łódzkim*, Łódź 2012.

²⁸ Michał B. Jagiełło tłumaczył m.in. dzieła Sołżenicyna, Jeroftiejewa, poezję Okudźawy, Gali-cza i Wysockiego.

który przyznaje co roku Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. Józefa Piłsudskiego, rok później autorka otrzymała order św. Magdaleny za „propagowanie piękna prawosławnej architektury sakralnej”²⁹. Ogromna w tym zasługa znakomitych zdjęć Tomasza Stańczaka oraz opracowania graficznego Alicji Pukaczewskiej, która potrafiła wydostać detale i zaprezentować ich urodę.

Od 2011 roku nie byłam już dziennikarką „Gazety”, ale zaproponowałam jeszcze jeden tytuł na obchodzony w 2013 roku Rok Tuwima. Spacerownik *Śladami Juliana Tuwima*³⁰, przygotowany został wraz z dziennikarzem Igorem Rakowskim-Kłosem. Przypominamy w nim biografię poety związaną z Łodzią, wędrujemy po bliskich i dalekich miejscach, które odegrały istotną rolę w jego życiorysie albo poezji, zaglądamy do jego wierszy i wspomnień, w których opisywał przestrzeń i pamięć miejsc z przeszłości.

Podążamy do Łodzi i Inowłódza jego dzieciństwa, do Warszawy czasów młodości i ostatnich powojennych lat, docieramy nawet do dalekiego Rio w Brazylii, którego urodą się zachwycił i Nowego Jorku, gdzie nieustannie tęsknił za Łodzią, Warszawą i Polską, docieramy także do Zakopanego, gdzie Julian Tuwim zmarł w 1953 roku w pensjonacie „Halama” i kilku innych miejsc ważnych w jego biografii. Książka jest inna niż pozostałe spacerowniki, bo równie ważne, a nawet ważniejsze od opisów miejsc, są teksty samego bohatera opowieści. Dlatego układ tekstu opracowany przez Alicję Pukaczewską znacząco różni się od standardowego. Każdy rozdział, a nawet podrozdział ma inny kolor, a najważniejsze części – swoje mapy. Wszystkie cytaty Juliana Tuwima są wyodrębnione kursywą. Książkę uzupełnia mnóstwo archiwaliów i zdjęć współczesnych udostępnionych redakcji przez wielu autorów i instytucji.

Zakończenie

Spacerowniki raczej rozpoczynają poznawanie miasta, podpowiadają różne tropy, sygnalizują tematy, które można potem rozwijać własnymi badaniami. Widząc jak wiele osób zainteresowało się w ostatnich dekadach Łodzią i zajęło się poznawaniem jej różnych zakątków, ile powstało książek, blogów, wystaw, a także powieści o Łodzi, ilu przewodników miejskich ma pracę i pomysły na kolejne tematy, można mieć pewną satysfakcję, i może

²⁹ Order św. Równiej Apostołom Marii Magdaleny III stopnia przyznany został Joannie Podolskiej w styczniu 2013 roku w imieniu Soboru Biskupów Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego, wręczony w cerkwi św. Aleksandra Newskiego w obecności społeczności parafialnej.

³⁰ J. Podolska, I. Rakowski-Kłos, *Śladami Juliana Tuwima*, Łódź 2013.

nie całkiem bezzasadną nadzieję, że łódzkie spacerowniki i ich autorzy mają w tym swój niewielki udział. A jak daleko im (a może blisko) do tradycyjnego baedekera czy przewodnika, a uczestnikom masowych spacerów do modernistycznego *flâneura*, to sprawa do dyskusji³¹.

Bibliografia

- Bomanowska Marzena, Bonisławski Ryszard, Podolska Joanna (2010), *Spacerownik łódzki 2*, Biblioteka Gazety Wyborczej, Łódź: Agora SA.
- Bonisławski Ryszard, Podolska Joanna (2008), *Spacerownik łódzki*, Biblioteka Gazety Wyborczej, Łódź: Agora SA.
- Kobelska Adela (2016), *Przepisywanie miasta. Poznańskie przechadzowniki jako lokalny gatunek miejski*, w: *Literatura prze-pisana II. Od zapomnianych teorii do kryminału*, red. A. Izdebska, A. Przybyszewska, D. Szajnert, Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, s. 159–174.
- Machlański Piotr, Podolska Joanna, Stańczak Tomasz (2009), *Spacerownik po regionie, czyli szlakiem zamków po regionie łódzkim*, Biblioteka Gazety Wyborczej, Łódź: Agora SA.
- Majewski Jerzy S., Bartoszewicz Dariusz, Urzykowski Tomasz (2007), *Spacerownik warszawski*, Warszawa: Wydawnictwo Agora.
- Nowotarski Włodzimierz (2020), *Typologia przewodników turystycznych i jej uzus w turystaturze*, „Folia Turistica. Rynek przewodników turystycznych i pilotów wycieczek” 2020, nr 54. s. 145–164, DOI: 10.5604/01.3001.0014.0516.
- Podolska Joanna (2009), *Spacerownik. Łódź żydowska*, Biblioteka Gazety Wyborczej, Łódź: Agora SA.
- Podolska Joanna (2009), *Jewish Lodz. Litzmannstadt Ghetto*, tr. K. Krzezińska, Biblioteka Gazety Wyborczej, Łódź: Agora SA.
- Podolska Joanna (2009), *Cmentarz żydowski w Łodzi/Jewish Cemetery in Łódź*, tr. K. Krzezińska, Biblioteka Gazety Wyborczej, Łódź: Agora SA.
- Podolska Joanna (2010), *Spacerownik. Śladami Żydów ziemi łódzkiej*, fot. T. Stańczak, Biblioteka Gazety Wyborczej, Łódź: Agora SA.
- Podolska Joanna, Wiewiórski Jakub (2010), *Spacerownik filmowy po Łodzi*, Biblioteka Gazety Wyborczej, Łódź: Agora SA.
- Podolska Joanna, Jagiełło Michał (2012), *Spacerownik. Rosyjskimi śladami po województwie łódzkim*, Biblioteka Gazety Wyborczej, Łódź: Agora SA.
- Podolska Joanna, Rakowski-Kłos Igor (2013), *Śladami Juliana Tuwima*, Biblioteka Gazety Wyborczej, Łódź: Agora SA.

³¹ Warto odnotować, że w 2025 roku autorka łódzkich spacerowników otrzymała Super-ekslibris Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej im. Józefa Piłsudskiego za całokształt dotychczasowych osiągnięć w zakresie publikacji o Łodzi. Spacerowniki miały w tym swój ogromny udział.

Walking Guides: The Peripatetic History of the City

Abstract

The author of this article—editor and author or co-author of ten walking guides to Łódź and the Łódź region—presents the process of creating these publications between 2007 and 2013 and reflects on the distinctive features of a genre whose essence lies in the “walked” history of the city and its interaction with urban space. She considers how far (or perhaps how close) this form is to the traditional Baedeker or guidebook, and whether participants in mass walks resemble the modernist *flâneur*. The article also examines the sociological phenomenon accompanying these events and the promotional and commercial machinery integrated into the process. Walking guides emerged in the first decade of the twenty-first century as part of the *Gazeta Wyborcza* Library series. Following the success of the Warsaw editions, similar publications began to appear in regional versions of the newspaper. The first Łódź guides, published as supplements to *Gazeta Wyborcza* in spring and autumn 2007, were accompanied by city walks that attracted hundreds of residents fascinated by local history. A year later, the book edition of the *Łódź Walking Guide* was released. The next guide, *Jewish Łódź*, appeared in 2009 to mark an important anniversary related to the history of the Łódź ghetto; it offered a narrative about places and people of the Mosaic faith who co-created the city, as well as a practical guide to the Jewish cemetery and the former ghetto area. Other guides were developed differently, such as *Russian Traces in the Łódź Region* or *Walking in the Footsteps of Julian Tuwim* (for the Year of Tuwim).

Keywords: walking guide, peripatetic history of Łódź, Baedeker, guidebook, *flâneur*, *Gazeta Wyborcza* Library